

PRENUMERATA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 6
Półrocznie	3
Kwartalnie	1 k 50
Miesięcznie	50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8
Półrocznie	4
Kwartalnie	2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dzień: Złotej św. Szczep.
Jutro: Dominika Wyzn.
Wschód słońca o godz. 4 min. 24. Zachód o godz. 7 min. 47.
Długość dnia godz. 15 min. 23. Uchyło dnia godz. 1 min. 6.

Biurow Redakcyi i Administracyi
Ulica Pańska Meyera N 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEN:

Za eden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia a adres sowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

Z powodu święta galowego, przypadającego dziś, numer następny wyjdzie w niedzielę.

Szkoły rzemieślnicze.

Przystępując do rozbiórki znaczenia nowej reformy szkolnej i rezultatów, jakie wydać mają w przyszłości nowe szkoły przemysłowe, „Warszawski dziennik” poświęca pierwszy artykuł szkołom rzemieślniczym, stanowiącym, jak wiadomo, wedle przepisów z d. 7 (19) marca r. b., najniższą kategorię szkół profesjonalnych. Uwagi pisma tego nie pozabawione są interesu.

„Za nader ważny środek — pisze „Dziennik” — uznać należy to, że do specjalnych szkół rzemieślniczych przyjmowani będą nie tylko kończący kurs w jednoklasowej szkole elementarnej, lecz nawet i nie posiadający tego naukowego cenzusu fabryczni i rekruteczni robotnicy, którzy pracowali najmniej lat dwa w zakładzie przemysłowym, o ile na wstępnym egzaminie dowiodą, że mogą z powodzeniem słuchać kursu szkoły, do której życzą sobie wstąpić.”

Ulga ta ma nader ważne znaczenie na razie, wobec okoliczności, że w fabrykach, zwłaszcza w kraju tutejszym, znajduje się między robotnikami dostateczna ilość należycie przysposobionej w ogólnych, istniejących i przy niektórych tutejszych fabrykach szkółach, młodzieży, która jednak nie posiada specjalnego wykształcenia. Żywił ten, t. j. robotnicy, którzy pracowali w fabrykach dwa lata — nader jest pożądanym, zwłaszcza w początku i dla samych szkół rzemieślniczych. Uczniowie tacy wniosą do zakładu naukowego poważanie dla ćwiczeń praktycznych w różnych systemach fabrykacji i przez to nadanemu będzie szkole w praktyce przeważające znaczenie wykładów przedmiotów bezpośrednio związanych z jej specjalnością.”

Wyłączy to, zdaniem pisma, przeważającą obecnie w szkołach niższych i średnich dążność do nadawania wykładom zbyt ogólnego charakteru ze szkodą na korzyść teorii praktycznego przysposobienia do wybranego fachu uczniów.

„Co się tyczy programu przedmiotów, mających się wyklądać w szkole rzemieślniczej, ma on zawierać w przybliżeniu następujący cykl przedmiotów. W celu uzupełnienia ogólnego wykształcenia okazuje się niezbędnym powtórzenie i dopełnienie kursu religii, języka ruskiego, trzeba będzie dalej przejść dokładnie kurs arytmetyki z dodaniem specjalnej rachunkowości, potem idą wzmocnione zajęcia graficzne, co stanowi podstawę każdej profesjonalnej szkoły przemysłowej, technologia z wiadomościami z chemii i mechaniki, odpowiednio do rodzaju fabryk. Na wszystkie te zajęcia potrzeba byłoby do 36-u godzin tygodniowo, a zatem, jeśli szkoła rzemieślnicza będzie dwuklasową (specjalny jej oddział), przypadłoby w każdej klasie na zajęcia teoretyczne po 3 godziny dziennie. Na zajęcia praktyczne w warsztatach należy wyznaczyć od 6 do 7 godzin dziennie.

„Niemalą wagę posiada także kwestya kosztów utrzymania takiej szkoły. Koszty te wogóle nie są zbyt wielkie, ale też i nie małe. Nowa ustawa, przewidując zapewne trudność wynalezienia w dostatecznej ilości zupełnie uzdolnionych specjalnie przewoźników i nauczycieli dla szkół rzemieślniczych, stara się nadaniem znacznych praw i wysokim wynagrodzeniem przyciągnąć kandydatów na takie posady. Inspektor szkoły, utrzymywanej kosztem skarbu, posiada rangę klasy VIII, a nauczyciele pobierają pensyi: religii i przedmiotów specjalnych po 50 rs. za godzinę rocznie, za lekcye w przedmiotach ogólnych po 40 rs. za godzinę rocznie, a za kierowanie zajęciami praktycznymi po 25 rs. Zastosowawszy to wynagrodzenie do przytoczonego wyżej programu i oznaczywszy wysokość pensyi inspektora za kierownictwo zakładem i warsztatami na 1,200 rs. rocznie, fundusz zaś na pomoce naukowe na 1,000 rs., przychodzimy do wniosku, że utrzymanie specjalnej szkoły rzemieślniczej kosztować będzie do 5,000 rubli rocznie, nie biorąc w rachubę lokalu, w którym niemalą wartość przedstawia należycie urządzone pomieszcze-

nia do praktycznych zajęć wychowawców odpowiednio do specjalności, ku nauczaniu której przeznaczoną zostanie szkoła. Spodziewać się, prawda, należy i bardzo byłoby to pożądanem, że prowadzenie takich zajęć okaże się możliwem w postronnych fabrykach i zakładach przemysłowych; czy wiele jednak znajdzie się takich fabryk, które będą chciały wpuścić w swe mury ludzi, stawiających się do pracy tylko sporadycznie w niedogodnych dla fabryk godzinach, z wyjątkiem naturalnie wypadków, gdzie sama fabryka utrzymuje dla siebie szkołę rzemieślniczą?

„Przedewszystkiem życzyć należy, aby w szkoły rzemieślnicze zaopatrzyły się główniejsze punkty środkowe tutejszego okręgu przemysłowego: Łódź, Pabianice, Zgierz, Tomaszów, a dalej wszystkie osady fabryczne i miejscowości w guberniach piotrkowskiej, kaliskiej, warszawskiej i innych. Szkół takich, zwłaszcza w początku, trzeba będzie wiele. W tych wypadkach, w których wydatki na utrzymanie szkoły okazały się zbyt uciążliwymi dla jednej fabryki, mogłoby się na potrzebne fundusze składać kilka jednorodnych fabryk wspólnie. Wydaje nam się, że taka sprawa użyteczności ogólnej stać winna po za kwestyą konkurencyi przemysłowej.”

Zgadzać się w zasadzie z wnioskami „Dziennika,” zastrzedz się jednak musimy, zgodnie z wyrażoną już przez nas opinią, że przynajmniej dla Łodzi, potrzeba szkoły średniej technicznej wydaje nam się daleko pilniejszą. „Warszaw. dzień.” motywuje swój pogląd koniecznością usunięcia z fabryk zagranicznego żywiłu. Otóż, zdaniem naszym, należałoby zacząć od góry, przysposabiając odpowiedni kontyngens technicznych kierowników fabrykacji i majstrów. Pomijając już bowiem odczuwaną nader silnie potrzebę dostarczania środków do pracy i zabezpieczenia losu młodzieży, pochodzącej ze średnich warstw ludności krajowej, należy zwrócić uwagę na tę stwierdzoną przez znających wewnętrzne stosunki zakładów i majstrówie główne są zazwyczaj wszechwładnymi w fabryce w kwestyi przyjmowania nowych robotników. A zatem

należy wprzód stworzyć kadry armii robotniczej przemysłu, złożone z krajowców, aby tem łatwiej osiągnąć potem cel zapalenia stopniowego tych kadrow przez siły robotnicze niższej kategorii miejscowego pochodzenia. Inaczej cudzoziemscy kierownicy i majstrowie nie przestaną w dalszym ciągu, co jest rzeczą nader naturalną, — protęgować przedewszystkiem swoich.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Akcyza.

— Ogłoszono zmianę art. 18-go przepisów o poborze akcyzy od cukru. Jeżeli fabryka, prócz mączki własnego wyrobu, przerabia mączkę zaliczoną już w innej fabryce, to podlega opłacie akcyzy tylko ilość rafinady, przewyższająca w danym okresie czasu ilość użytej do przerobu mączki zaliczonej w innej fabryce. Wywóz melasu bez opłaty akcyzy, dozwala się w stosunku 2% od ilości wyrobionej w fabryce rafinady, odpowiednio do odebranej przez rafinerję ilości zaliczonej mączki. Melas wywożony w wyższym nad 2% stosunku, podlega opłacie akcyzy na ogólnych zasadach ustawy o poborze opłaty od wyrobu cukru.

Drogi wodne.

— Stowarzyszenie centralne przemysłowców niemieckich, uchwaliło wystąpić z petycją do księcia kanclerza o wyznaczenie subwencyi rządowej na urządzenie bezpośredniej komunikacji parostatkowej pomiędzy Niemcami i Indjami wschodnimi.

Drogi żelazne.

— „Nowosti” dowiadują się, że ministerium komunikacyi zajęte jest obecnie ostatecznem rozpatrzeniem projektu drogi żelaznej, mającej połączyć Radom z Warszawą.

— Donoszą z Belgradu, że pierwszy pociąg bezpośredni via Belgrad-Sofia-Konstantynopol, będzie wyprawiony w dniu 18 sierpnia. Tym sposobem nastąpi ostateczne otwarcie obu linii kolejowych orientalnych.

— Projekt obrania portu Uzuń-Ada za początkowy punkt kolei zakaspjskiej, jak donosi „Nowoje wremia,” napotkał wielu

Z literatury i sztuki.

Pan Wołodjowski Sienkiewicza. — Nowe obrazy: Główny, Alchimowicz, Brochocki, Moczyński, Axentowicz, Jaroszyński, Pawliszka, Grocholski, Pochwalski. — Teatrzyki o: Grodkowe. — Pan Zolzikiewicz Mellerowej i Galasiewicza.

(Dokończenie — patrz Nr. 171).

Jednocześnie i salon Krywulta zapelniał się nowymi płótnami, a pomiędzy niemi zaznaczyć trzeba Axentowicza „Pogrzeb w górach.” Walczą tu o lepsze postacie charakterystyczne z krajobrazem; artysta jedne, jak drugie wyborne odtwarzać umie, a nadto potrafił techną w swoje dzieło smutek właściwy pogrzebom, szczególnie też pogrzebom biedaków, jakby w tej ostatniej chwili, jaskrawiej uwidatniała się nędza i opuszczenie, będące ich udziałem. Taki to ubogi pogrzeb, wspina się przy zapadającym zimowym wieczorze, po śnieżnej drożynie, dążąc na cmentarz. Na sianach spoczywa trumna prosta, zaledwie ociosana, otoczona orszakami przyjmującym śmierć z obojętnością ludzi, dla których życie jest bardzo ciężkie i w tej chwili nawet, więcej myślą o własnych troskach, niż o zmarłym. Wszyscy pokrozeni, zmarnięci, niosąc gromnicę w skostniałych rękach, a krajobraz uwidatnia doskonale mróz ostry. Widać go w kolorycie gór, w przejrzystości powietrza, w zimnych tonach zachodu, nawet w tym obłoku tak lekko, tak wysoko, snującym się po niebie.

O ile przypominam sobie, jest to pierwszy zimowy krajobraz Axentowicza, który dotąd przysyłał nam widoki południowych miast i mórz.

Drugi zimowy górski pejzaż, ale z charakterem zupełnie odmiennym, spotykamy w „Weselu buculskim” Jaroszyńskiego. Śnieg także pokrywa drogę i góry, po któ-

rych ciągnie orszak weselny, pełen różnobarwnych strojów i ożywionych twarzy. Typy są wyraziste i dobrze wyzyskane, na górze widać oświetloną świątynię, a na niebie ciągną ciężkie chmury, brzemienne śniegiem. Weselnicy przecież nie zdają się tego lekkać, do niepogody są przyzwyczajeni, a śniegową burzę przyjmują spokojnie. Zresztą gospoda niedaleko, jest gdzie się schronić i konie umieścić, ho rycerskim obyczajem huculów, kobiety i mężczyźni są na koniach, a rumianna panna młoda w białej świcie, jedzie obok równie strojnego oblubińca.

Inny krajobraz, bo dyszący żarem południa, wziął za tło Waclaw Pawliszak, do swojej „Szkoły” tatarskiej w Krymie, pełnej słońca i malowanej wyborne.

„Zamurowanie zakonnicy” Stanisława Grocholskiego, przedstawia straszliwą scenę. Artysta rzucił na nią światłocień rembrandtowski, potęgający groźbę położenia. Drugi piękny portret kobiety Pochwalskiego i dwie nagie kobiety francuskiej szkoły, naturalnej wielkości, oto główniejsze obrazy, które świeżo wzbogaciły wystawę Krywulta.

Sezon ogródkowy jest tego roku bardzo ruchliwy. Raz poraz jakaś nowość ukazuje się na scenach Bellevue, Alhambra, lub też teatrzyku Nowy Świat, przechrzczonego teraz na Wodewil. Przez te kilka tygodni, nowości tych widzieliśmy sporo, ale były to efemerydy, które zniknęły z afisza, parę razy zaledwie grane.

Obecnie jednak wystąpiła w Wodewilu znana spółka literacka Zofia Mellerowa i Galasiewicz, z układem na scenę „Szkieł węgłem” Sienkiewicza, pod tytułem typowej ich postaci, pana Zolzikiewicza. Utworowi temu rokować można stałe powodzenie.

Pomimo późniejszego rozgłosu powieści historycznych Sienkiewicza, „Szkieł węgłem” uważać można za jego arcydzieło.

Inno mogą je przejść doniosłością, rozmiarem, ale szkice te mają tak szczęśliwą równomierność wszystkich części, napisane są z taką wielką prawdą i głębokiem zrozumieniem położenia, tak wyborne charakteryzują wszystkie warstwy narodu, żadnej nie oszczędzając, iż mało mają sobie równych w naszej literaturze.

Pani Mellerowa i Pan Galasiewicz mieli więc przed sobą zadanie wzięczne bardzo, które też wyzyskać potrafili. Znajac wyborne scenę, nagie! opowiadanie do jej wymagań, a muzyka Noskowskiego urozmaiciła je pięknymi melodjami. Sztuka wędług przyjętego w ogródkach zwyczajmu ma śpiewy i tańce, bez których specjalna ich publiczność obchodzić się nie lubi.

Pan Zolzikiewicz, pisarz gminny a zatem samowładca, dzięki niewykształceniu swej władzy — wójta, ciemnocie rządowych i obojętności inteligencyi wiejskiej, ma usposobienie bardzo erotyczne, umysł płodny w fertele, żadnych pojęć moralnych, a sumienia tak elastyczne, iż można powiedzieć, że ono u niego wcale nie istnieje. Ten to pan Zolzikiewicz kocha się idealnie w królowej Izabelli hiszpańskiej, której tajemnicę dworu wyczytuje pilnie w popularnym wydaniu Breslauera, przytem jednak marzy o panie Jadwidze, córce właściciela wsi, a pożąda pięknej Rzepowej, żony jednego z gospodarzy. Te trzy uczucia godzą się wyborne u pana Zolzikiewicza, ostatecznie przecież jako najrealniejsze, a przytem będące w sferze możliwości, bierze górę nad innymi. Ale Rzepowa kocha całym sercem swego męża, dzielnego chłopca, trochę pijaka, trochę zawadykę, i odpycha bez ceremonii sentymenty pana pisarza.

Wówczas obmyśla on plan zemsty. Wójt ma popisowego syna, za którego ojciec chce dać zastępcę, a Zolzikiewicz obiecuje mu takiego dostarczyć, za marną cenę 50 reńskich — rzecz dzieje się w Galicyi —

więc za sprawą tegoż wójta, upatrzywszy chwilę, gdy Rzepa ma dobrze w głowie, wyludza jego podpis na dobrowolnej ugodzie zastępstwa, wstawiając w niego, że podpisuje prośbę o las, który jakoby ma być darmo rozdany prosiącym i wypłaca mu niby na kosztta ogrodzenia t. j. przyszej własności 50 reńskich.

Rzepa ugodę podpisał przy świadkach i przy świadkach pieniądza odebrał. Wytrzeźwiawszy, dopiero dowiaduje się co zrobił i naturalnie chce zaprotestować przeciwko oszustwu.

Jan i żona jego udają się koleją do dzieżica, do księdza, do urzędu, ale dzieżicz obrażony na zgromadzenia gminne, w których miał głos na równi z każdym innym, obrażony w swej dumie szlacheckiej, daje uroczyście słowo, że do spraw gminnych mieszkać się nie będzie i nie chce go łamać dla Rzepy. Ksiądz troszczy się tylko o rzeczy religijne, a urzędnicy nierozumieją nawet o co chodzi, bo Rzepowa w wielkim rozżaleniu swoim, jasno wyłomaczył się nie umie.

Koniec łatwy do przewidzenia. Kobieta ma do wyboru albo zgubę męża, albo uległość dla Zolzikiewicza, a mając doświadczenia z tego, morduje ją i z wielokrotności podpala dwór.

Wielu to nieszczęściom zapobiegłoby najprostszym wmięszaniem się ludzi, którym pan Zolzikiewicz i jego światło improwizacye nie zamęczyły rozum, a którzy milczeniem i niemięszaniem się swoim stają się faktycznymi współnikami jego zbrodni, zostawiają mu bowiem wolne pole działania. Powieść Sienkiewicza z doniosłym społecznym celem napisana, stanowi to dobrze wyzyskane przez autorów, którzy dokonali arcy trudnej przeróbki powieści.

Pan Zolzikiewicz też posiada przyszej zapalenia teatrzyku i zapewne zachęca go długo.

Walerja Marreni.

przeciwników i prawdopodobnie kolej do- prowadzona będzie do portu Krasnowodzka.

— Według informacji berlińskiego „Böer- sen Courier’a” droga żelazna libawsko ro- meńska zamierza wybudować bocznice z Mo- żejki do Windawy i otrzymała już pozwo- lenie na przeprowadzenie potrzebnych ro- bót przygotowawczych t. j. na zbadanie li- nii. Roboty przygotowawcze mają być wkrótce rozpoczęte. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to spodziewać się należy, że poprzedni projekt przedłużenia linii ko- lejowej rysko-tukimskiej aż do Windawy będzie zupełnie zarzucony, ponieważ wyżej wspomniana linia uczyni w znacznej części zadość owym potrzebom, które wymagały budowy linii Tukum-Windawa.

— Według świeżo ogłoszonego rozporzą- dzenia ministeryum komunikacyi, towarzy- stwom eksploatującym tory kolejowe, bądź gwarantowane, bądź też niegwarantowane przez rząd, nie będzie wolno nadal obniżać, ani też zmieniać taryf na przewóz zboża i innych produktów. W przyszłości zatem wszystkie taryfy muszą być przedstawiane i zatwierdzone przez ministra komunikacyi. Jest to dalszy krok rozwinięcia postanowie- nia z r. 1886-go, w myśl którego, wszelkie taryfy dróg winny być komunikowane mi- nisteryum przed wprowadzeniem w wykona- nie. Niezależnie od tego pierwsze ograni- czenie ze strony rządu nastąpiło na skutek rozporządzenia z roku zeszłego, które za- bronilo towarzystwom zmieniać taryfy przy wszelkiego rodzaju transportach do stacyi pogranicznych: Mława, Sosnowice, Granica i Aleksandrów.

Handel.
— W roku 1885 poraz pierwszy odbył się w Antwerpii kongres w sprawie między- narodowego prawa handlowego. Miało być uchwalone międzynarodowe prawo wekslo- we i prawo o handlu morskim. Kongres zgodził się jednak tylko co do zasad wcho- dzących w zastosowanie i wyznaczył komi- sję, która miała opracować oba prawa na zasadzie uchwał kongresu. W dniu 30 września kongres zbierze się po raz drugi w Brukseli. Spodziewają się, że tym razem zapadnie ostateczna uchwała.

— O widokach urodzajów i ich wpływie na handel zbożowy pisze berliński „Boersen Courier”: Im bardziej zbliżają się zbiory pszenicy, tem większe powstają obawy, że rezultat tegorocznych zbiorów będzie o wiele gorszym niż dotychczas powszechnie przypuszczano. Według wiadomości z wie- lu stron nadchodzących, nie może już ule- gać żadnej wątpliwości, że zbiory w Euro- pie zachodniej, szczególnie jednak we Francyi i w Anglii będą w tym roku bar- dzo skąpe i liche co do gatunku. Już ta okoliczność, że w dwu wielkich krajach zasilających się obcem zbożem, jest do pok- rycia ogromny niedobór w zbiorach, wyrzucić musi silny wpływ na ceny w hand- lu międzynarodowym. Wpływ ten spotę- gują jednak silnie skargi, dające się słyszeć także z krajów wywozających zboże, które dotychczas nadsyłały sprawozdania bardzo pomyślne. Rosya uskarża się teraz, że u- lewne deszcze w dniach ostatnich narobiły dużo szkody, podczas gdy w Ameryce o- ceny zbiorów nie sięgają wyżej 430 milio- nów buszli. Względnie najpomyślniejsze są sprawozdania z Austrii i Węgier. Zbio- ry tańsze nie obiecują wprowadzić wiel-

kich ilości, lecz gatunek ziarna tegoroczne- go ma być doskonały. Najświetniejsze zbiory austriacko węgierskie nie wystarczą jednak na pokrycie niedoboru we Francyi i w Anglii. Wobec tego wszystkiego na- leży spodziewać się silnych wahań cen zboża w handlu międzynarodowym. Niemcy zamknięte murem cłowym nie mogą jesz- cze przewidzieć, jak te stosunki odbiją się u nich na cenach. To tylko nie ulega wątpliwości, że zbiór żyta w Niemczech będzie bardzo skąpy, podczas gdy na psze- nicę nadzwyczaj szkodliwie działająwa- ją teraz deszcze.

Pieniądze.
— Rzeczpospolita San Domingo zaciąga pożyczkę 6% na sumę 770,000 dolarów, za pośrednictwem konsorcjum firm bruksel- skich i antwerpskich. Nowa pożyczka bę- dzie zaofiarowana publiczności równocześnie w Londynie, Amsterdamie, Brukseli, An- twerpji i w Hamburgu. Rzeczpospolita San-Domingo dotychczas znaną jest na eu- ropejskim rynku pieniężnym tylko przez pożyczkę hartmontską z roku 1869. Z po- wodu rozmaitych nadużyć i zawodów, rząd republikański nie uznał później tego długu i po długich układach, ofiarował właścicielom zamiast 100 Ł. pożyczki starej na 20 Ł. nowej. Obecnie przedsiębiorcy zabez- pieczyli się na dochodach z cel i uważają, że taka gwarancja jest zupełnie wystar- czającą.

Przemysł
— W gminie Wielka Wieś, w pow. ł- żeckim, gub. radomskiej, wybudowano piec do przetapiania rudy żelaznej. Piec będzie czynnym od przyszłego miesiąca.

— „Odeskij wiestnik” donosi, że w Je- katerynosławiu bawią obecnie inżynierowie i pełnomocnik niemieckiej firmy Kruppa, z zamiarem założenia fabryki w tym mieście.

Ubezpieczenia.
— Na najbliższem zebraniu przedstawi- ciele towarzystw ubezpieczeń w Petersbur- gu ma być rozrządzany wniosek udziela- nia zarządom miejskim zapomóg na koszty zakupu narzędzi ratunkowych od ognia.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 30 lipca. P d wpły- wem zwykłych depesz berlińskich, zmniejszyło się znacznie zapotrzebowanie trat zagranicznych na tutejszym rynku wekslowym. Kurs obniżył się do 106.10 na Londyn, 41.90 na Paryż i 51.90 na Berlin, przy ciągłej przewadze „oddawców”. Ku- pony celne (firrowane po 17 1/2 i półimperyj ty po 8 r. 55 kop. nie miały nabywców. Na targu pa- pierów publicznych uwidoczniła się także popra- wa, ponieważ jednak wywołały ją jedynie mane- wry spekulacyjne, przeto nie mogła utrzymać się do końca zebrania. Kursy wszystkich prawie ak- cji dywidendowych, podniesione rano, później osła- bły znowu. Z papierów wkładowych kredytowe utrzymały się całkowicie przy kursach poprzednio- n towanych, podczas gdy metaliczne obniżyły się znacznie a mianowicie: renta złota 6-cio procento- wa z 186 1/2 na 184 1/2, pięcioprocentowa z 155 1/2 na 154, a pięcioprocentowa pożyczki konsolidowa- ne spadły mniej więcej o 1%.

Z gieldy berlińskiej donoszą pod d. 31 lipca. Zwyżka zrobiła dziś znowu wielkie postępy, nie- które papiery były przedmiotem bardzo żywych obrotów. Największe zainteresowanie wzbudzą- ją akcje austriackich dróg żelaznych wywozo- wych. Spekulacja przypomina sobie wielkie ko- rzysci osiągnięte na zwyżce akcji pewnej liczby niemieckich dróg żelaznych a szczególnie wscho- dnie, których kursy podniosły się znacznie także dzięki wywozowi zboża. Zdaje się, że podobnych rezultatów spodziewa się spekulacja od pewnej liczby dróg austriackich, których akcje notowane

są jeszcze stosunkowo nisko. Przyszłość pokaże, czy wywóz zbożowy odpowie nadziejom spekulan- tów. Zwyżkę akcji dróg żelaznych austriackich wspiera spadek jakiegoś uległy kursy wszystkich dewiz zagranicznych na giełdzie wiedeńskiej w miesiącach ostatnich. Poprawa waluty austriac- kiej przyniesie znaczne oszczędności tym wszyst- kim drogim żelaznym, które opłacają złotem pro- centy od swych prorytetów. Także akcje drogi warszawsko-wiedeńskiej wzbudzały żywe zaintere- sowanie i osiągnęły kilka procentów zwyżki. Przy- czyną tego jest zwyżka kursu rubla tudzież donie- szenia o wielkich oszczędnościach, które mają być osiągnięte przez rząd jeszcze w roku bieżącym. Znacznie podniósł się dzisiaj kurs rubli nabywa- nych wielkimi partiami przez banki i domy ban- kowe tutejsze. Z powodu silnej zwyżki kursu ru- blowego wyruszają najrozmaitsze pogłoski o no- wych operacjach finansowych ruskich. W drugiej połowie giełdy powodzeniem cieszyły się austriac- kie akcje k edytowe pod wpływem pomyślnych pogłosek o b lansie półrocznym, który będzie ogło- szony przy końcu sierpnia.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod d 31 lipca. Gielda zbożowa była dziś usposobio a bar- dzo mocno. Z rynków zagranicznych nadszły zna- cznie wyższe notowania: z Ameryki o 3/4 cent., z Paryża o 2 fr., z Londynu o 1 szt., z Amsterda- mu o 4 guldenu. Do ożywienia han lu międzyna- rodowego przyczynia się teraz głównie Francya, która nabywa na Węgrzech wielkie ilości ziarna rzeczywistego a w Stanach jednoczonych robi za- kupy spekulacyjne na późniejszą dostawę. Tego- roczne zbiory we Francyi, według otrzymanych tutaj wiadomości prywatnych, wypadły bardzo li- cho, tak że potrzeba przywozu w tym roku będzie we Francyi ogromną. Ponieważ także w Niem- czech dały się znowu słyszeć liczne skargi na nieu- rodzaj poparte nadesłaniami z wielu stron zlece- niami kupna i akceptacyami terminowemi, przeto rynek tutejszy rozpoczął dziś czynności pod- niósł ceny pszenicy o 3 m. Handel terminowy so- czątkowo był bardzo ożywiony, wykonywano szcze- gólniej wielkie zakupy na dostawę w jesieni. Po wykonaniu złocień kupna, ceny osłabły chwilowo, lecz przy końcu popyt odzyskał znowu przewagę. Także ceny żyta podniosły się o 2 m. od wczoraj, lecz przy końcu uatracyły z tej zwyżki 1/2 m.

Włna. Paryż, 28 lipca. W tygodniu ubie- głym ruch był w ogóle mały. Sprzedano około 250 m. etr. średniej i lepszej wlny tkackiej, pierwszą po 77 — 78, drugą po 100 — 119 fl., następnie oko- ło 900 m. etr. wlny za oconej po 28 — 29 i 30 — 31 fl. W Antwerpii rozpoczęła się z dniem 25 b. m trzecia seria tegorocznych arkcyj: płacono ceny końcowe aukcyj poprzedniej. Jako ważną wiadomość uważać należy postanowienie izby de- putowanych Stanów Zjednoczonych, według które- go cło wchodowe od wlny ma być niższe. Je- żeli senat zatwierdzi tą uchwałę, nie pozostanie to bez wpływu także na stosunki tutejsze.

Włna. Antwerpia, 30 lipca. Aukcja. Z wystawionych na sprzedaż 2251 bel wlny Buenos Ayres sprzedano 1,251 bel.

Włna. Bradford, 30 lipca. Włna mocno, merinos i gatunki krzółowane spokojniej, przedza- wiczej nabywana, szczególnie pojedyncza, tkaniny dęsyć poszukiwane.

Oukier. Petersburg, 30 lipca. Skutkiem nadpodziwanego ożywienia popytu na mączkę gotową w Kijowie i w Moskwie ceny wzmoce- niły się tam znacznie w tygodniu ubiegłym, do czego zastosował się także rynek tutejszy. Posiadając mały zapas mączki krystalicznej fabrykaneci i spe- kulanci nie spieszą się ze sprzedażą; większa część reszty niesprzedanego towaru tegorocznego znajdu- je się w silnych rękach konsorcjum, które dotych- czas nie występuje jeszcze ze sprzedażą tanio za- kupionej mączki. Na rynku tutejszym płacono chętnie na początku tygodnia 4.90—4.92 r. a przy końcu sprzedawcy zaczęli żądać 5 r. nie okazując wcale ochoty do ustępstw. Ceny mączki mielonej trzymają się także mocno; płać obecnie 5 r. 25 kop. Oba gatunki mączki cieszą się jednakowo wielkim popytem. Rafnada, bez zmiany, bardzo cicho.

Kronika Łódzka.

(—) **Teatr letni.** Dawno już ogródek Sellina nie oglądał takiej masy publiczności, jak we wtorek, podczas pierwszego wy- stępu podziwi warszawskich; stare aleje stę-

kały pod ciężarem co najmniej dwóch ty- sięcy osób, a mnóstwo ich odeszło od kasy bez biletów. We środę znów, pomimo ule- wy straszliwej, liczny zastęp widzów zebrał się w lożach i krzesłach. Zdawało się, że oklaskom, przywoływaniom i „bisom” końca nie będzie. Przedstawienie śródowe, z przy- czyny ulewy, rozpoczęło się około godziny 9-ej, a skończyło się o w pół do 11-ej, zo- stało bowiem skrócone. Sopranowe i teno- rowe gardła lekkały się złośliwych wpływów wilgoci i wiatru, wyrzucono więc z progra- mu zapowiadziany drugi akt „Córki pani Angot,” ku niemałemu żalowi większości widzów. Dzięki wyboronmu kierownictwu dyrektora operetki, powiększonej orkiestrze i dzielnemu współdziałaniu artystów-gości, obadwa przedstawienia mogły zadowolnić wy- bredniejsze wymagania zebranej publiczności. Nawet dość niesforne swojejskie chóry p. Grabińskiego, trzymały się uważnie taktu i śpiewały zgodnie. Milutką, ożywioną w grze, rozporządzającą dzwięcznym i roz- ległym sopranem Saffi (Baron cygański), sympatycznego, znanego nam już z po- przednich występów Barinkaya, dzielną Katicę—Arsenę, jak niemniej zawsze mile u nas widzianą Cziprę-Orestę, oklaskiwano z zapalem, którego nawet chłód i deszcz ostudzić nie zdołał. Kuplety z „Farinelle- go” zrobiły furorę.

(—) **Z poczty.** Na tutejszej stacyi pocz- towej powiększoną będzie liczba koni po- wozowych z 12 na 18. Według ogłoszenia p. prezydenta miasta, główny naczelnik poczty i telegrafów uznał nadto za stosow- ne podnieść normę dochodów z każdego konia z 300 na 350 rubli rocznie i udzie- lić utrzymującemu pocztę 500 rubli jedno- razowej zapomogi. Osoby, któreby sobie życzyły wziąć w dzierżawę pocztalteryę łódzką pod powyższymi warunkami, mogą się zgłosić po bliższe objaśnienia do za- rządającego urzędem pocztowo-telegra- ficznym w Łodzi.

(—) **Z aury.** Zaledwie przez dwa dni dotrzymała placu stała pogoda. We środę mieliśmy znów dwie ulewy, jedną w godzi- nach rannych, drugą wieczorem; cały dzień wczorajszy chmurny był, dżysty i chłodny. Z okolicy dochodzą nas smutne wieści o stanie zboża; zbiory tegoroczne z każdym dniem zapowiadają się gorzej.

(—) **Licytacje.** W sądzie zjazdowym m. Łodzi sprzedane być mają następujące nie- ruchomości przez licytację publiczną: dnia 2-go października r. b. nieruchomość pod Nr. 1,439 przy ulicy Widzewskiej. Dnia 3-go października: nieruchomość położona na rogu ulic Średniej i Widzewskiej, będą- ca własnością K. A. Trenchela, L. A. Ry- szaka i Maryi Hafstein; nieruchomość pod Nr. 90c, przy ulicy DREWNOWSKIEJ; nieru- chomość pod Nr. 789R.; nieruchomość pod Nr. 787 oo.

Magistrat m. Zgierza ogłasza na dzień 21 sierpnia r. b. licytację na oddanie w przedsiębiorstwo prywatne, utrzymywania w porządku 12-stu studzien miejskich przez trzy lata t. j. od stycznia 1889 do stycznia 1892 roku.

(—) **Zjazd.** Wszystkie większe hotele łódzkie są od tygodnia już prawie przepel- nione. Jest to pora, w której corocznie zjeżdżają do Łodzi kupcy i fabrykaneci z bliższych i dalszych stron. W tym roku

11)

BRET HARTE.

ZA ŚNIEŻNYM OKOPEM.

Przekład

W. Z. Kościatkowskiej.

—

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 170).

— Niż ten tam ostatniej popełniony no- cy,—przerwała mu, prosto w oczy patrząc Zenobia. Stokroć gorszy! Przydróżni zło- dzieje nie grywają nigdy roli przyjaciół, opiekunów. Własną narażają skórę. Co zaś do prawa... Pahl! prawo!

— Rzeczy takie na jedną stawia się kartę,—wtrącił Clinck,—Falkner miał pra- wo zastrzelić jak psa Harkinsa.

— Chłopcom z Ditel pozostało prawo lynchu,—dorzucił Rawlier.

— Istotnie — mówił po głębszym namy- śle Hale, — istotnie, pokrzywdzony w ten sposób, ma chyba prawo siłą odebrać to co mu się słuszenie należy, a podstępem wy- darte zostało. Lepiej zapewne jeśli się obejdzie bez krwi przelewu, w razie jednak oporu...

Hale nie czuł jak popada w zwykły so- bie, dydaktyczny sposób mówienia, a czar- ne żrenice Zenobii wzmagały jego zapał. Nagle zapanowało milczenie. Obecni spo- glądali nań ze śle tajonym uśmiechem i zdziwieniem pewnem i tylko Zenobia wy- sięgnęła ku niemu rękę.

— Dobrze powiedziano,—rzekła. Hale podniósł do ust podaną sobie dłoń, całując końce wiotkich paluszków.

— Święta prawda—mówiła dziewczyna— i nie pierwszego to słyszę co tak mówię.

— Doprawdy!—zaśmiał się Hale. Któż był ten drugi?

— Sam Jerzy Lee.

ROZDZIAŁ VI.

Śmiech wywołany temi słowy przerwany został szczeniakiem i ujadaniem psów na dworze. Zenobia podniosła się leniwie z miejsca i zbliżyła się do okna. Wyprowa- dziło to Hale ze zmieszania.

— To ten szaleniec Dick naprowadził nam nowych gości,—zawołała a na powo- łanie się wchodzących na pozwolenie jej ojca, dodała łagodniej:

— Ojciec ma prawo zresztą robić co mu się podoba, może ta sobie choć cały spro- wadzić garnizon, jego to dom, whisky jego. Niech siedzą, niech piją, ja tylko z pew- nością służyć nie będę.

To pewne, że przybysze nie budzili zaufania. Oprócz antagonizmu pewnego wyrażającego się zawsze pomiędzy uprzed- nio a później przybyłymi, wchodzili kwaśni i wyzywający. Ten zwłaszcza, który zdawał się przewodzić, ciężki był, krzykliwy, po- spolity i odziany pretensjonalnie. Niepro- szony zajął dopiero co przez Zenobię opuszczone miejsce, wołając o trunki.

— Należ sam sobie,—zauważył po dłu- giem ogólnem milczeniu ciężble Rawlier. Dwie są tylko na dom całej kobiety i te aż nadto mają zajęcia.

— To mi uprzejme przyjęcie,—zawołał głos podnosząc nieznajomy. Hennicker nie

powinien tak zadierać nosa do góry, bo- go wcześniej czy później wykurzy stąd mogą. Co on lepszego od tych tam...

— Szkoda, żeście mu to wcześniej nie powiedzieli,—przerwał Rawlier,—wprowa- dziłby sam może pod dach gości i odpo- wiadał. Cicho to, spokojny człek ten Hen- nicker! Czyż nie tak, pułkowniku Clinck?

Nazwisko to wywarło wrażenie, na jakie prawdopodobnie Rawlier liczył. Nieznajomy obejrzał się na pułkownika, który nie biorąc udziału w toczącej się rozmowie, wlepił obojętnie w ogień szare żrenice. Nieznajomy milcząc nalał wódki i wypił do swych towarzyszy. Pokrzepwszy się grzeczniej już przemówił, zwracając się po- funie do pułkownika.

— Zaręczyłbym żeś pan, panie pułko- wniku, słyszał o dokonanym w ostatniej no- cy na drodze napadzie.

— Słyszałem,—krótco odrzekł zagadnio- ny, nie odrywając od ognia ocz.

— Wyślany właśnie jestem dla wysle- dzenia tej sprawy.

— Strata znaczna,— spytał Rawlier?

— Pahl nie osobliwego. Harkins miał sto tysięcy dolarów w biletach opakowanych w najwyczejniejszy sposób i wręczył to przyjacielowi—Bill, wiecie, ten z banku — aby to przesłał przez kogo z jadących. Niedowierzal poczcił! Głupi!

Milczenie odpowiedziało na nieco wymu- szony śmiech, jakim nieznajomy opowiada- nie swe zakończył. Wytorny, wyrafino- Hale rumienił się za Clincka, który się wcale nie rumienił. Niezmieszany patrzył w ogień i spytał obojętnie.

— Wiadome nazwisko podróznego?

— Wcale nie. Gdyż Bill dowiedziałwszy się, co się święci, nie chce nazwiska wyja-

wić, nie porozumiewszy się przedtem z po- słanecem.

— I cóż się święci — obojętnie Clinck pytał?

— Cóż myśleć o tem gdy paczkę z taką sumą pieniędzy oddaje dobrowolnie niby papierosnicę? Trzech ich tylko było — mó- wię państwo, trzech następujących a w dy- lizansie czterech podróжных, nie licząc woźnicy i konduktora. Trzech tedy okra- dło, ograbiło szesciu. Tak jest szesciu! Nikt się nie bronil, nikt najmniejszego nie stawiał oporu. Muszą się do czegoś poczu- wać, bo oto kilka godzin temu czmychnęli ze stacyi, pod pretekstem gonienia za ra- busiami.

Roześmiał się, a wtórowali mu jego to- warzysze. Pięciu ich było.

Hale, który najzupełniej zapomniał, że powyższe słowa były echem własnych jego, przed kilku godzinami bez ogródek wypo- wiadanych przekonani, gotów był wybuchnąć przeciw zachwalcowi, lecz go powstrzymał wzrok pułkownika. Z chłodnych żrenic Clincka sama śmierć wyglądała. Hale ochłonął pod nieublaganem tem spojrze- nieniem, uczuł nawet coś naksztalt litości dla nieszczęsnego co podobne rozpałil gromy. Przykuty do miejsca mimowoli przy- mknął oczy. Gdy je otworzył obejrzał się znów na pułkownika.

Rawlier podobnemuż uledez musiał wra- żeniu. Siedział nieporuszony. Sam tylko nieznajomy nic nie zauważył i ciągnął dalej zachwale, wyciągając dziennik z kie- szeni.

zjazd jest liczny i zapowiada dobre interesy.

(-) Falszywe miary i wagi. Strażnicy policyjni odnieśli wczoraj do biura policyi kilkanaście sztuk miar i wag fałszywych, zabranych rozmaitym przekupniom i kramarzom.

(-) Wiadomości osobiste. Prezydent m. Zgierza p. Słóarski i radca magistratu łódzkiego p. Kurzawski, Najwyżej obdarzeni zostali orderami św. Stanisława III kl. Dyrektor biura towarzystwa kredytowego m. Łodzi p. Andrzej Rosicki powrócił z urlopu.

(-) Dowiadujemy się, że w czasie krótkotrwałej przerwy w robotach w fabryce towarzystwa L. Geyera, płacono robotnikom całkowiutą ich należność.

(-) Redakcyja „Tageblatt'u" będzie już miała własną chatkę na wiosnę. Pan Zöner nabył nieruchomość pod N. 1358 przy ulicy Dzielnej. Istniejące tam stare domostwo już rozebrano i prawdopodobnie jeszcze przed jesienią rozpocznie się budowa porządnego domu.

(-) Orkiestra warszawska. W ogródku Langego przy ulicy Piotrkowskiej, przez trzy wieczory, poczynając od jutra, grać będzie orkiestra p. Sonnenfelda z Warszawy. Pierwszy ten przykład sprowadzenia do ogródka w Łodzi orkiestry warszawskiej, zamiast rozmaitych importowanych muzykusów, zasługuje na zaznaczenie. Sądzimy, że publiczność licznie zbierać się będzie na koncertach orkiestry p. Sonnenfelda.

(-) Znalezione dziecko. Onegdaj późnym wieczorem, w ogrodzie miejskim przy ulicy Widzewskiej, znalezione dziewczynkę porządnie ubraną, uśpioną pomiędzy krzewami. Dziewczynka liczy około czterech lat wieku. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u stróża ogrodu.

(-) Stróż domu pod N. 1111 przy ulicy Widzewskiej, skazany został w sądzie pokoju II rewiru m. Łodzi na dwa miesiące więzienia za kradzież.

(-) Stuząca-złodziejka. Aresztowano onegdaj w nocy 18 letnią Annę Cymer, która po paru dniach służby u sędziego gminnego p. R. w Kuluszkach, okradła swoich chlebodawców i uciekła, pozostawiając książeczkę legitymacyjną. Złodziejkę przytrzymał w chwili, gdy na ulicy zwałowała się z kilkoma podejrzanymi indywidualami; towarzysze jej zdołali ułknąć.

(-) Spory tłum ludzi gonili wczoraj przed południem z rzeźmieszkami na ulicy Piotrkowskiej. Rzeźmieszek pomykał przodem, grożąc nożem każdemu, kto się chciał zbliżyć ku niemu. Czy go ostatecznie złapano, niewiadomo.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Uniwersytet. Według nowych rozporządzeń władzy uniwersyteckiej, zapisujący się w poczet studentów, winni złożyć następujące dowody: 1) metrykę, 2) świadectwo z ukończenia szkół gimnazjalnych, 3) dwie fotografie i 4) świadectwo pochodzenia. Uczniowie, którzy ukończyli gimnazjum w r. z. lub dawniej, oprócz powyższych wyszczególnionych dowodów winni złożyć świadectwa policyjne o dobrem prowadzeniu się.

Pensjonat. W nadchodzącym roku szkolnym w warszawskim okręgu naukowym będzie zaprowadzony tylko jeden pensjonat, a mianowicie w Warszawie przy jednym z gimnazjów klasycznych.

W poniedziałek po południu p. Jermolow, pułkownikowi 42-go pułku dragonów, w ogrodzie Saskim skradziono pugilares, w którym znajdował się kwit depozytowy kantoru banku państwa na sumę 28,000 rs., papiery procentowe na sumę 500 rs., oraz 300 rs. gotówką. Kradzież spełniona została na ławce, w pobliżu sadzawki. P. J. zawiadomił natychmiast policyję o kradzieży.

— Piotrków. Ciekawa sprawa. (koresp. „Gaz. Pol.”). W ubiegły poniedziałek i wtorek, toczyła się w tutejszym sądzie okręgowym sensacyjna sprawa o oblanie kobiety wtrytolem. Co dziwne, pobudką do przestępstwa nie było w danym razie, jak to zwykle bywa, przy tego rodzaju czynach, zazdrość miłosna, lecz rachuby czysto materialnej natury. U właściciela majątku Bestrzyków w powiecie noworadomskim, 60 letniego Dominika Rutkowskiego, służyła jako gospodyni dwudziesto-kilkoletnia Marya Wicherska. Żona staro-rutkowskiego, będąc chora, znajdowała się w domu niejakiego Franciszka Lewkowicza, pisarza sądu gminnego, któremu Rutkowski płacił za jej utrzymanie. Syn tego Lewkowicza był zięciem starego Rutkowskiego. Pomiędzy obiema spowinowaceni rodzinami jednak, panowała niezgoda. Stary Lewkowicz, obawiając się wpływu na Rutkowskiego młodej jego gospodyni, która rzeczywiście cieszyła się zupełnym zaufaniem swego chlebodawcy, głównie zaś, lękając się, aby opanowany

przez gospodynię starzec nie zrobił jej zapiśu majątku lub co gorsza, nie ożenił się z nią w razie możebnej bardzo śmierci swej chorej żony, starał się usilnie nakłonić go do oddania swego majątku za życia młodym Lewkowiczom, lub też do oddania Wicherskiej. Wpływ jednak tej ostatniej okazał się silniejszym, tak że Rutkowski z powodu tych intryg zerwał zupełnie z swym zięciem i jego ojcem. Tak stały rzeczy do dnia 20 grudnia r. z. — Owego dnia wieczorem, dano znać Wicherskiej, że na podwórzu czeka jakiś człowiek, który chce jej osobiście doreczyć paczkę. W chwili gdy gospodyni zbliżyła się do nieznanego, ten ostatni chwłusnął jej w twarz kwasem siarczanym i zaczął uciekać. Na straszny krzyk poparzonej, zbiegli się ludzie dworscy i schwytali uciekającego; był nim Ignacy Gincygier, szwagier Lewkowicza. Przyznał się on wkrótce do spełnionej zbrodni i objaśnił, że uczynił to z namowy Franciszka Lewkowicza, który mu obiecał rs. 50, i przy udziale pokątnego doradcy, Bronisława Karasiewicza, który go odwiózł do dworu i również miał za to obiecano od Lewkowicza rs. 50. Wicherska uległa straszemu zszepczeniu całej twarzy, tudzież uszkodzeniu lewego oka. — Obróńca jej, żądał z tego powodu odszkodowania w ilości rs. 1228. Zeznania zbadanych świadków dostarczyły jedynie dowodu winy Gincygiera; poszlaki, walczące przeciw Lewkowiczowi i Karasiewiczowi, nie były o tyle silne, aby mogły wyrobić w sądzie przekonanie o ich winie. To też sąd okręgowy skazał tylko Gincygiera na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie do mniej oddalonych miejsc Syberyi, tudzież na zapłacenie Wicherskiej odszkodowania w ilości rs. 102. — Lewkowicz i Karasiewicz zostali niewinni.

— Radom. Szkoła realna. Agituje się w Radomiu energicznie projekt założenia szkoły realnej. Kasa miejska ma podobno zamiar asygnować corocznie rs. 3,000, jako stałą zapomogę na utrzymanie szkoły. Potrzebny jest wszakże znaczny kapitał zakładowy. Miejskowa gazeta nawołuje ogół do zebrania kapitału za pomocą składek.

— Przemysłnictwo. Jak na każdym pograniczu, tak i w pobliżu stacyi kolejowej i miasteczka Aleksandrowa, oddawna rozpowszechnione było przemysłnictwo. Przed dwoma laty na linii pogranicznej powiększono znacznie posterunki strażnicze, jednakże „towarnicy” — jak przemysłników lud miejscowy nazywa — nie ustawali w zabiegłości. Nieraz pogoń przez strażników prowadzona była zawiązie i krwawo na kilku-wiorstowej przestrzeni i przemysłnicy z pęcherzami wódki, zwykle za koszulą pod pachami, ukrywali się nawet w biały dzień na kresach Ciechocinka o jakie 5 wiorst oddalonego od granicy. Wzgórza piaszczyste ciechocińskie, służyły w wielu razach za miejsce schowania dla kontrabandy, a parę opuszczonych tętni bywało bezwzględnie nieraz noclegowiskiem dla towarników i kryjówką. Pod tęczami temi w niskich przejściach pod ich rusztowaniami, widywano ślady nóg, szczałki butelek i jedzenia, więc któż inny mógłby tu sobie urządzić chwilową siedzibę, gdy zwłaszcza w całej okolicy pobliskiej o złodziejach jakichbądź prawie nie słyszał i wypadki kradzieży należały tu do rzadkości. Istotnie rzecz charakterystyczna w stronach tych, gdzie przemysłnictwo tak kwitło, kolonisci sypiają w dworach swych przy drzwiach i oknach otwartych, a konie pozostawione są na noc na łące i osobiłością jest, jeżeli komu z nich, co zginie. Od kilku miesięcy nastąpił wszelako czas upadku dla przemysłnictwa. Najzyskowniejsza dla towarników kontrabanda — wódka pruska — przepadła, z powodu znacznego podrożenia jej zagranicą. Strażnicy pograniczni rzadko już gonią przemysłników i przestali już zasadzać się na nich w podciechocińskich laskach na drzewach, jak to czynili jeszcze w roku zeszłym. Podobno, — jak słyszeliśmy, najbardziej jeszcze przemycany jest proch, lecz wódki szwarcowanej niema już wcale. Co prawda wpłynęło to poniekąd bardzo dodatnio na trzeźwość okolicznej ludności wiejskiej, która dawniej, przy łatwości kupowania przemycanej wódki, często piła nad miarę. Obecnie w chatkach gospodarzy wiejskich na pograniczu wielką rzadkością jest znaleźć choć trochę wódki. („Gazeta polska.”)

— Z Rzymu donoszą, że wydano już dyspozycje doprowadzenia do porządku pałacu „Caffarelli,” przeznaczonego na mieszkanie dla cesarza niemieckiego, podczas pobytu jego w stolicy Włoch. W pałacu tym mieści się obecnie poselstwo niemieckie.

— Gazeta geneueńska „Caffara” donosi, że zdrowie króla Humberta, pomimo wielokrotnych zaprzeczeń, wcale się nie poprawia. Król cierpi na chorobę krtani, powstałą przypuszczalnie z nadmiernego użycia tytoniu, od jesieni zapada on często na zdrowiu.

ROZMAITOŚCI.

× Rozrzutność francuska. „Tems” cytuje próbkę lekkomyślności, z jaką we Francyi trwonią fundusze państwowe. Urzędnik kolonii indyjskiej przeniesiony został z żoną i dziećmi do Mayolle (Mozambik) a z Mayolle do Saigonu. Pierwsza podróż kosztowała 23,932 fr. a druga 24,932 fr., czyli że na dwie te podróże państwo wydało 48,864 fr. Jeżeli — dodaje od siebie „Tems” — przeniesienie jednego tylko urzędnika, pochłoniętd tak wielką sumę, to i oćż dziwnego że francuzi doszli do półmiliardowego deficytu.

× Andrew Carnegie, bogaty amerykański fabrykant żelaza, znany z hojności zarówno w Anglii jak i Ameryce, powziął myśl przypuszczenia do zysków oficjalistów i robotników stalowni w Braddock w liczbie 3500 osób i zaproponował zawarcie kontraktów. Robotnicy mieli wybrać rachmistrza do kontrolowania ksiąg i ustanawiania miesięcznego zysku przypadającego na każdego robotnika. Wszystkie atoli usiłowania Carnegie'go, podjęte w celu przeprowadzenia tej reformy w pomienionym zakładzie, z powodu oporu stowarzyszenia „rycerzy pracy” speszły na niczem.

TELEGRAMY.

Berlin, 1 sierpnia. Zapewniają, że przygotowuje się na jesień zjazd cesarza Wilhelma z królową angielską.

Augsburg, 1 sierpnia. (Ag. p.). Przybył tu z Lindau włoski następcą tronu i udaje się jutro do Berlina.

Londyn, 1 sierpnia. (Ag. pół.). Izba lordów przyjęła bil o administracyi lokalnej w drugim czytaniu bez głosowania.

Berlin, 1 sierpnia. Cesarz przybył wczoraj wieczorem o godzinie 8 1/4 do Kielu, a przenocowawszy, wyjechał dziś rano o godzinie 9 1/4 do Friedrichsruhe, dokąd przybył o północy.

Monachium, 1 sierpnia. Wczorajszy trzeci dzień uroczystości stuletniej obchodu urodzin króla Ludwika odznaczył się niebywale wspaniałym pochodem do miejsca pomnika tego króla. Na nieszczęście obawy, żywione z przyczyny udziału słoni Hagenbecka w alegorycznej grupie handlu, okazały się słuszne, gdyż w pobliżu ulicy Ludwika i gmachu ministerium wojny trzy słonie nagle wyłamały się z szeregu i zaczęły biedz przez ulicę aż do schodów „Residentzteatru”. Powstał szalony popłoch, w następstwie którego wiele osób, lżej lub gorzej zostało ranionych. Słonie udało się schwycić na Gaertnerplatzu. Skonstatowano kilka ciężko stratowanych i poranionych osób. Rannych, pomieszczonych w pierwszej chwili w Odeonie i teatrze rozesłano do domostw lub szpitali. Pochód przerwany chwilowo, odbył się następnie do końca.

Berlin, 1 sierpnia. Ponieważ niektóre dzienniki duńskie, z okoliczności wizyty cesarza niemieckiego, wystąpiły wprost przeciw zbliżeniu się Danii do Niemiec, w prasie tutejszej ukazały się dziś telegramy z Kopenhagi, zapewniające: iż „szowinistyczne i nietaktowne głosy należy ignorować, jako pozbawione wszelkiego znaczenia.

Wiedeń, 1 sierpnia. Na tutejszym rynku zbożowym zapanowała poważna wyżka cen. Berlin, 1 sierpnia. „Kreuzzeitung” donosi, że Crispi oświadczył, iż, wszelkie usiłowania Francyi zniesienia sytuacji na morzu Śródziemnem, doprowadziłyby ją do zatargu z potrójnem przymierzem i z Anglią.

Wiedeń, 1 sierpnia. Krążą tu pogłoski o rycheml ustąpieniu ministra oświaty Gautscha, który ma zostać posłem w Monachium.

Paryż, 1 sierpnia. Gubernator Paryża polecił oficerom rozciągnięcie ścisłej kontroli nad zarządzanemi środkami bezpieczeństwa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 1 sierpnia. Czynności giełdowe rozpoczęto dziś w usposobieniu mocnem na targu zagranicznych papierów kolejowych, lecz słabszem w niektórych innych działach. Także akcyami banków interesowała się żywiej spekulacyja. Zresztą ruch był stosunkowo mały. Dotyczy to szczególnie zagranicznych papierów państwowych, których kursy osłabły początkowo i poprawiły się dopiero przy końcu zebrania. Regula-

cya końcomiesięczna poszła gładko, stosunki polityczne przedstawiają się pomyślnie, na rynku pieniężnym panuje wielka obfitość, słowem wszystko pozwala spodziewać się dalszych postępów wyżki w najbliższym czasie. Na giełdzie zbożowej, realizacyje przeważały tak znacznie nad popytem, że notowania pszenicy obniżyły się o 1 1/2—2 m. Stosunkowo lepiej trzymało się żyto.

Berlin, 1 sierpnia. Bilety banku ruskiego 194 20, 5%, listy zastawne 69.60, 4%, listy likwidacyjne 63.60, 5%, pożyczka wchodnia II em 69.70, III emisyi 69.50, 4%, pożyczka z 1880 r. 83.70, 5%, listy zastawne ruskie 94.50, kupony celne 825.40, 5%, pożyczka premiowa z 1864 roku 162.00, taka z 1865 r. 152.00; akcje banku handlowego —, dyskontowego —, dr. żel. warsz. wiod. 156.90, akcje kredytowa austriacka 162.25, renta kolejowa raska 98.00, 6%, renta 110.50, pożyczka raska 4%, wewnętrzna 49.40, dyskont: 3/4 pr.; watek 1 3/4 %.

Londyn, 1 sierpnia. Pożyczka raska z 1875 roku 97 1/2. Konsolje angielskie 99 1/2. Warszawa, 1 sierpnia. Targ na płon. Wilkowskiego. Pszenica am. ord. —, patra i dolra — — 615, biała — —, wyborowa 650—675; żyto wyborowe 375—390, średnie — —, wadliwe — —; jęczmień 21 4-orzęd. — —, owies 325 — —, gryka — —, rzepik letni — —, zimowy — —, rzepak gips zim. — —, groch polny — —, cukr. — —, fasola — —, na korze. Dowieziono pszenicy 300, żyta 700, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 1 sierpnia. Okowita 78 1/2, z akcyzją po k. 9 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hart. skład. za wiadro kop. 839—842, za gara. 275—274. Szynki za wiadro kop. 861—854, za garniec 277—278 kop. (z dod. na wyschn. 2 1/2).

Petersburg, 31 lipca. Lój w miejscu 53.00 pszenica w m. 11.76, żyto na cz. 1p. 6.00, owies w m. 8.60, Konopie w m. 45.00. Siemie lniae w m. 12.75, ciepło.

Berlin, 1 sierpnia. Pszenica 163—180, na sierpnie 168, na list. gr. 17 1/2. Żyto 125—133, na sierpnie 131 1/2, na list. gr. 137 1/2.

Londyn, 31 lipca. Cukier Java 96 pros. 15 1/4, spokojnie, cukier burakowy 14 1/2, mocniej.

Liverpool, 31 lipca. Sprawozdanie komisow. 0: röt 7,000 bel, z tego na spekulacyj: i wywóz 500 ton. Spokojnie. Middling amerykańska na lipiec sier. 6 1/2, sprzedawcy, na sier. wrz. 6 3/4, sprzedawcy, na wrz. paź. 6 1/2, sprzedawcy, na paź. list. 6 1/2, sprzedawcy, 6 1/4 nabywcy, na list. gr. 6 1/2, sprzedawcy, 6 1/4 nabywcy, na gr. st. 6 1/4, sprzedawcy, na st. lt. 6 1/4, sprzedawcy, na lt. mr. 6 1/2, nabywcy.

Manchester, 31 lipca. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 8 1/4, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 8 1/2, Mock 32 Brooks 8 1/2, Male 40 Mayroll 8 1/2, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Warpoons 32 Lees 8 1/2, Warscoops 36 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 9 1/2, Double 80 zwykły g. 11 1/2, 32 1/2 116 yds 16 x 16 grey tkaniny z 52/48 166, spokojnie.

Havre, 1 sierpnia. Kawa good average Santos na sierp. 77.50, na wrz. 71.25, na gr. 65.25.

New York, 31 lipca. Bawełna 10 1/2, w N 1 (1-łanne 10 1/2. Kawa (Fair Rio) nom. 1100 Nr 7 low ordinary na sierp. 10.52, na paź. 9.62

DZIENNA STATYSTYKA ŁUDNOŚCI.

Wzrostła zawarte w dniu 31 lipca i 1 sierpnia: W parafii katolickiej 3, a mianowicie: Marcel Poinkiewicz z Anną Maryanną Lisowską, Walent ty Kozłowski z Antoniją Nowicką, Franciszek Koliński z Anielą Ogurowską w parafii ewangelickiej: Starozakonni 3, a mianowicie: Alter Dornbuss z Nysci Skosowską, Luzer Wejberg z Hają Asną Salomonowicz, Abram Jakób Marcus z Cyprą Fuks.

Zmarli w dniu 31 lipca i 1 sierpnia: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 15, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 8; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Margareta Kolodziejka, lat 68, Jan Józef Brenner, lat 50.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Karol Benjamin Hohlfelt, lat 28.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 3; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Z dnia 1, Z dnia 2. Rows include: Żądano z końcem giełdy, Za weksle krótkoterminowe, na Berlin za 100 mr., na Londyn, na Paryż, na Wiedeń, Za papiery państwowe, Listy likwid. Kr. Pol. duże, Raska poł. wchodnia II em, 4% poł. wewnętrzna z r. 1857, Listy zast. niem. Seryi, Listy zast. m. W. z r. 20, Listy zast. m. Łodzi Seryi.

Table with columns: Giełda Berlińska, Banknoty rosyjskie zaras, Weksle na Warszawę kr., Petersburg kr., Londyn kr., Wiedeń kr., Dyskonto prywatne.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Regal z Kowna, Barklow z Baku, Daudarow z Moskwy, Maslow z Warszawy, Worobiew z Warszawy, Kaban z Tomarska, Melikow z Tylicz. Hotel Manteuffel. Schuchowicz z Warszawy, Otręba z Warszawy, Agliński z Odessy, Schwalbe z Galicyi, Brestant z Odessy.

O G Ł O S Z E N I A.

Z dniem 1 lipca r. b.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA

„Dziennika Łódzkiego”

przeniesione zostały do willi w Pasażu Meyera.

Teatr LETNI

SELLINA.

Towarz. artystów dramatycznych pod dyrekcją

Juliana Grabińskiego.

W sobotę dnia 4 sierpnia 1888

Rolę „Malaszki” odegra pani CZARLI.

MAŁASZKA

Obraz sceniczny w 6 aktach, ze śpiewami i tańcami Gabrieli Snieżko-Zapolskiej, z muzyką Noskowskiego.

Potrzebne jest od 1-go października

mieszkanie

składające się z 3 lub 4 pokoi i kuchni, w porządnym domu, na przestrzeni pomiędzy ulicą Cegielnianą a pałacem Heinzel'a przy ulicy Piotrkowskiej. Wiadomość w redakcji „Dziennika Łódzkiego”.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną publiczność m. Łodzi że z dniem 13 b. m. otworzyłem przy ul. Dzielnej Nr. 1380 vis-à-vis Piotra Orłowa, w domu Königa

Zakład fryzjerski.

Polecając się względem Szanownych Panów i Pań nadmieniam że przyjmuję wszelkie obstalunki w zakresie fryzjerski wchodzące i takowe wykonywam po cenach bardzo przystępnych i podług najnowszych żurnali.

A. Bursztyński.

Dr. Littauer

po odbyciu specjalnych studyjów zagranicą, powrócił do Łodzi i przyjmuje z cierpieniami skóry i organów moczopłciowych, oraz zajmuje się masażem. Piotrkowska N. 256, dom Kestenberga (obok apteki Müllera). Od 8-10 rano i od 2-6 po południu. 827-0-14

Dr. A. Ellram

lekarz praktykujący i akuszer mieszka przy ulicy Piotrkowskiej, dom Warszawskiego Nr. 536, gdzie znajduje się skład drzewa. Przyjmuje codziennie od godziny 12 do 2; z chorobami zaś sekretarni we wtorek i w piątek od godziny 7 do 9 wieczór.

Szczepienie ospy co poniedziałek.

1030-6-3

Dr. M. Krotowski

przesiedlwszy się z Piotrkowa do Łodzi, zamieszkał przy ulicy Piotrkowskiej, w domu p. Salamonowicza Nr. 255 wprost hotelu Hamburgskiego (domu Bławata). Przyjmuje będzie od 8-9 rano i od 4-6 po południu. 1017-14-8

Dr. Mina Łapin

specjalistka w chorobach kobiecych i akuszeri. Piotrkowska Nr. 260, dom Tenebauma. 672-24-21

Lekarz Weterynaryi M. Tiktiner,

Nowy-Rynek Nr. 3 (obok apteki W-go Leinwebra), udziela porady codziennie od 8 do 12 zrana, za wiera umowy roczne o sanitarnym dozorcze zwierząt domowych i asystuje jako ekspert przy kupnie koni. 1056-10-2

Wiadomość dla wydalonych z Łodzi cudzoziemców.

Czytamy w Łódzkiej Zajtung w N 173 i w Łódzkiej Tageblatt w N. 171, że zamieszkała na ulicy Dzielnej w domu pana Hajdera pod N. 1369 pani Pelagia Sulkowska, ma zagranicą za Bydgoszczem wiorst 10 w mieście Fordonie nad spławnią rzeką Wisłą 3 włóki gruntu, w skład których wchodzi 2 kępy na Wiśle móg 12, z których się sprząta łosina do pleciana kozyków, oraz folwark Łaskon zwany o 3 wiorsty od Fordonia również nad samą Wisłą położony na 8 osad rozparcelowany, przyczem dodajemy, że prócz gruntu P. S. w Fordonie wyknięta jest dalsza szosa, że w Fordonie są urodzajne łąki i ogrody owocowe, oraz suszarnia do sliwek. Wartość całego tego majątku po rodnicach po chodzącego wynosi netto 60,000 marek i może być zamieniony na dom odpowiedni w Łodzi.

Łódź, d. 2 sierpnia 1888 r.

J. Sulkowski.

Student V kursu

St. Petersburgskiego Technologicznego Instytutu, może udzielać lek. cy języka ruskiego i matematyki. Oferty pod adresem Eugeniusz Iwa. nowski przyjmuje Dziennik Łódzki. 903-6-1

Potrzebny jest od 15 sierpnia r. b.

nauczyciel

dla przygotowania chłopców do 2-jej klasy rzemieślniczej łódzkiej. Wiadomość w Tuszynie poste-restante pod lit. M. L. 1052-3-3

Potrzebne są uzdolnione PANNY

do wykończenia staników i upinania sukien.

Regina Zeligson,

Południowa, dom W-go Pruszyńskiego Nr. 448. 1028-3-3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z upoważnienia W-go Kuratora Warszawskiego okręgu naukowego, w rozpoczęciu roku szkolnego, otwieram w Łodzi

SZKOŁĘ dla CHŁOPCÓW

wyznania mojżeszowego, przy ulicy Południowej w domu Rozena.

Długoletnia działalność moja na polu pedagogicznem, daje gwarancję, że uczynię zadość wszelkim wymaganiom Rodziców i Opiekunów powierzających mi swoje dzieci.

Zapis uczniów przyjmuję w mojem tymczasowem mieszkaniu ulica Cegielniana w domu braci Baruch.

Borys Jakobsohn.

902-12-5

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго, Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N. 1437, объявляетъ, что 8 Августа сего 1888 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи въ домъ Николая Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Боруху Гринварбу, заключающееся въ разной мебели, мужскомъ платьи и домашней утвари и оцененное 130 руб. — коп., на удовлетворение претензій Пусина Берлинера.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Юля 20 дня 1888 года. Судебный Приставъ Сушинскій. 1061-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N. 1437, объявляетъ, что 29 Юля сего 1888 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи въ домъ Николая Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Абраму Ципеля, заключающееся въ желязномъ несгораемомъ шкафу, разной мебели и домашней утвари и оцененное 253 руб., на удовлетворение претензій Шапса Гальперна.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Юля 18 дня 1888 года. Судебный Приставъ, Сушинскій. 1060-1

GIĘDA WARSZAWSKA d. 1 sierpnia.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, and Dopelnione tranzakcje. It lists various financial transactions and exchange rates for different locations like Berlin, London, and Paris.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, and other financial instruments. It lists various stocks and bonds with their respective values and exchange rates.

„ПОМОЩЬ”

Towarzystwo Ubezpieczeń

od nieszczęśliwych wypadków

powierzyło mi swoją JENERALNĄ REPREZENTACYĘ

w guberniach Królestwa Polskiego.

Ubezpieczenia wchodzące w zakres działalności Towarzystwa załatwiane i wszelkie co do nich objaśnienia, prospekty i druki udzielane będą w biurze mojem w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej pod Nr. 149, oraz w agenturach przezemnie ustanowionych i nadal ustanowić się mających.

Lista imenna agentów wkrótce będzie ogłoszona. Reprezentant jeneralny

D. Rosenblum,

ulica Marszałkowska № 149.

Energiczni i zabiegliwi kandydaci na agentów w Warszawie i na prowincyi zgłaszać się zechcą do mnie osobiście lub listownie. 1063-3-1

Wody Mineralne Naturalne

ostatniego czerpania nadeszły do głównego składu wód przy aptece.

M. SPOKORNY.

1178-0-0

Advertisement for Wody Mineralne Naturalne, including the text 'Wprost ze źródeł nadeszły świeże Wody Mineralne Naturalne' and 'F. MÜLLER'.